DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 57. Czwartek dnia 11. marca **1869.** — Anieli F. (rzym.) — Prokopya Prep. (grec.) **Rok III.**

Lwów, dnia 10. marca.

Wczorajszy nasz artykuł o wydziale krajowym, wywołał w „Gazecie Narodowej“ replikę następującej treści:

„Z „Dziennika Lwowskiego“ dowiadujemy się nowej rzeczy. Dotąd wiedzieliśmy o tem, że sejm uchwalił budżet krajowy, t. j. rozporządził funduszem krajowym, a oprócz na nieprzewidziane wydatki, uchwalił dla wydziału krajowego kredytu do trzydziestu tysięcy reńskich, i że tą jedynie kwotą sam wydział rozporządza, a potem usprawiedliwia wydatek przed sejmem. — Teraz zaś „Dziennik Lwowski“ pisze, że wydział krajowy ma sobie powierzony do rozporządzenia blisko milionowy dochód, mógłby więc silnie poprzeć rozwój materyalny i moralny kraju, gdyby inni ludzie w nim zasiadali — a nie konserwatyści, biurokraci, niedołęgi!

Istotnie, czytając te wywody „Dziennika Lwowskiego“, nie wiemy co w nich przeważa: ograniczoność czy złość?...“

Odpowiemy na to najprzód, że jakkolwiek uchwalanie budżetu należy do sejmu, układanie takowego jest rzeczą krajowego wydziału, i że sejm, który z uchwaleniem budżetu zawsze spieszyć się musi, zwykle przyjmuje w budżecie wydziałowe wnioski. Od wydziału przeto głównie zależy, jak i na co fundusze mają być obracane, i jego głównie jest winą, jeżeli kraj z funduszów tych nie ma tego pożytku, jaki miećby można.

Powtóre, nie trudno wykazać, że mnóstwo kapitałów będących własnością kraju i zarządzanych przez wydział krajowy, leży bezczynnie, że kraj na tem traci kwoty znaczne, które mogłyby być dla jego dobra użyte.

Cyfry przemówią najlepiej:

Między alegatami do sprawozdania wydziału krajowego z roku 1867, znajdujemy n. p. wykaz kapitałów na hipotekach prywatnych, będących własnością szpitalu św. Łazarza w Krakowie, tudzież wykaz zaległych odsetek. Kapitały hipotekowane, które gdyby je wydobyto i użyto inaczej, mogłyby znacznie większe przynieść dochody, wynoszą 646.479 złr. kapitały nieubezpieczone 144.076 złr., zaległe odsetki 23.127 złr. Jak odebrano fundacyę, w tym samym stanie zostaje ona do dzisiaj.

Prócz owego miliona, o którem mówiliśmy wczoraj, wydział krajowy ma w swym zarządzie najrozmaitsze fundusze: szpitalne, drogowe, stypendyjne, ma kapitały w dobrach, papierach i t. p. wynoszące drugi blisko milion. I to wszystko leży sobie tak, jak za czasów dawnej jeszcze rządowej administracyi, tak że nawet konwersyi, jaka niejednokrotnie okazała się konieczną, wydział krajowy nie przedsiębrał. Mieliśmy zatem wszelkie prawo powiedzieć, że krajowemi funduszami wydział zarządza bez pożytku dla kraju.

O tem wszystkiem „Gaz. Nar.“ nie wie, albo nie chce wiedzieć. Powiemy więc z naszej strony: „Istotnie, czytając ten wywód „Gazety Narodowej“ nie wiemy, co w nim przeważa... i t. d.“

Owoce polityki utylitarnej.

Nieraz już mieliśmy sposobność wypowiedzenia zdania naszego o tej polityce, wrzekomo utylitarnej, co to dla drobnych, chwilowych korzyści politycznych, poświęca najświętsze prawa nasze, najistotniejsze nasze interesa, co zamiast patrzeć na jutro, widzi tylko dzisiaj, i dla tego dzisiaj poświęca przyszłość. Wykazywaliśmy, że ta polityka rozsiała w kraju naszym demoralizacyę polityczną, przez zaszczepienie w umysły ludności przekonania, że zasady polityczne, to grat niepotrzebny, że zmieniać je można z dnia na dzień, jak rękawiczki, jedne odrzucając, a biorąc inne — że hasłem politycznem winno być gonienie za korzyściami chwili, a porzucenie walki o korzyści i zdobycze trwałe. Wykazywaliśmy także, że ta polityka nieprawnie przywłaszcza sobie miano utylitarnej, t. j. pożytecznej, bo nie przynosi pożytku narodowej sprawie, nie tylko w tem znaczeniu, jak my to pojmujemy, nie tylko pożytku trwałego, dającego warunki narodowej dalszej pracy, ale i tego, jaki osiągnąć sobie założyła, t. j. pożytku na dzisiaj. A wykazując to, przytaczaliśmy jako dowód, stan obecny kraju naszego i warunki działania, jakie ta polityka stworzyła, dowodząc, że w tych warunkach trwałych owoców pracy spodziewać się nie możemy.

Na to odpowiadali przeciwnicy nasi szyderczym śmiechem. „Teorye, frazesa, ogólniki“ — to była zwykła odpowiedź na nasze wywody, oparte na faktycznych stosunkach.

Więc postanowiliśmy w tych stosunkach rozpatrzyć się jeszcze dokładniej, szczegółowo — postanowiliśmy raz jeszcze najsumienniejszemu poddać rozbiorowi owoce, jakie polityka ta przyniosła, te tak zwane zdobycze nasze — postanowiliśmy w rozpatrzeniu tem wziąć jako kryteryum to, ile ta utylitarna polityka dla chwili obecnej przyniosła pożytku.

Zaczęliśmy już od rady szkolnej krajowej — i wykazali gruntownie, że ta największa „zdobycz“ ostatnich lat kilku jest tego rodzaju, iż spodziewanego z niej pożytku kraj nie ma, i mieć nie będzie — ponieważ sejm przy uchwalaniu statutu rady szkolnej wszystko inne miał raczej na oku, niż stanowcze zagwarantowanie autonomii kraju, i uwzględniając tylko chwilę obecną, spuszczając z oka potrzeby przyszłości, zdał tę instytucyę autonomiczną na łaskę i niełaskę namiestnictwa. Na wywody te nikt nie odpowiedział, i zapewne nie odpowie, jest bowiem powszechnem przekonaniem kraju, przekonaniem opartem na doświadczeniu, że w statucie rady szkolnej nie dano jej warunków zdziałania tego, czego po władzy edukacyjnej słusznie kraj się mógł spodziewać. Oto utylitarna polityka!

Dziś zwolennikom tej polityki postawimy inne pytanie.

Kiedy sejm powziął uchwałę z 2. marca 1867, kiedy potem odrzucając wniosek Smolki przeciągnął jeszcze ten smutny stan rzeczy, uchwałą tą stworzony, i znowu wysłaniem delegacyi poparł centralistyczne ministerstwo; kiedy dalej delegacya nasza w poparciu ministerstwa tego poszła tak daleko, że nie stawiła oporu przeciw sankcyonowaniu przez radę państwa wyjątkowego stanu w Czechach, i postawiła sławną teoryę „podporządkowania“ — powiedziano nam: to utylitarna polityka! Czyż można zrywać z ministerstwem teraz, gdy tyle najważniejszych ustaw krajowych oczekuje najwyższej sankcyi, gdy przedłożenie ich do sankcyi zależy od ministerstwa. Czyż można — tak mówiono — dla opozycyi narazić zaprowadzenie języka polskiego, seminaryów nauczycielskich i t. p. Delegacya popierając ministerstwo, będzie je miała w tych kwestyach po swojej stronie, i przez to łatwo sankcyę tych ustaw uzyska. Tak rozumowano — a myśmy czekali cierpliwie.

I oto po pięciu miesiącach czekania, przedstawiamy dzisiaj rezultat:

Z uchwalonych przez Sejm projektów do ustaw, otrzymały dotąd sankcyę ustawy o wolności obrotu ziemską własnością, o poręczeniu przez kraj stanisławowskiej pożyczki, o pokryciu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych, o udziale niechrześciańskich członków gminy w reprezentacyi gminnej, o prawie poboru kopytowego w Stanisławowie, o pobieraniu dodatku gminnego od napojów słodzonych w Przemyślu, o drodze krajowej manasterzysko - halickiej, o drodze krajowej z Mogiły do Cła, o wykluczeniu od prawa wybieralności i wybierania, a wreszcie dwie pomniejsze ustawy dotyczące gmin Witków i Dobrzanica.

Nie otrzymały sankcyi ustawy: O używaniu języków w urzędach administracyjnych; o używaniu języków w władzach i urzędach skarbowych, o używaniu języka w sądach; o języku wykładowym na uniwersytetach lwowskim i krakowskim; ustawa o seminaryach nauczycielskich, o nadzorze szkół ludowych; ustawa zawierająca postanowienie na wypadek, gdy poseł ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem karnem, ustawa o nietykalności i nieodpowiedzialności posłów, a wreszcie ustawa o wyborze marszałka i wicemarszałka przez sejm.

To proste wyliczenie sankcyonowanych dotąd i niesankcyonowanych ustaw, mówi najwymowniej. Sankcyonowano same tylko ustawy nie mające znaczenia politycznego. Ustawy zaś, dążące do przywrócenia językowi narodowemu odjętych mu praw, do podniesienia oświaty na rodzimych podstawach, a wreszcie do rozszerzenia politycznych praw krajowego sejmu, wszystkie te ustawy dotąd przez ministerstwo nie zostały przedłożone do sankcyi.

Oto owoce utylitarnej polityki. Czy delegacya nie mogłaby, gdy już nic a nic dla kraju nie robi, przynajmniej tyle wytargować na rządzie, by te ustawy do sankcyi przedłożył? Czy choć tego jednego kraj nie ma prawa od niej się domagać? Czy chce koniecznie, by jej powiedziano, że pobyt jej w radzie państwa był zupełnie bezowocnym? Czyż wreszcie nie lepiej zerwać raz z tem ministeryum? Niech delegacya, jeżeli nie jest zupełnie głuchą na głos opinii publicznej, choć na chwilę nad temi pytaniami się zastanowi.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Z Wołynia 1. marca.

Miesiąc cały upłynął, odkąd posłałem wam trzeci mój list — a nie wiem, czyli szczęśliwie doszedł miejsca swego przeznaczenia.

Donosiłem wówczas, że podczas mojej wycieczki na Podole, nigdzie nie dostrzegłem ruchu wojsk, ale owszem nadzwyczaj drobne tylko w miastach powiatowych znalazłem załogi; wyraziłem przytem zdanie, że Moskale do wojny nie są przygotowani i dlatego też o wojnie nie myślą, a chętnie do pokojowego załatwienia kwestyi wschodniej jeszcze tym razem się przychylą. We dwa tygodnie po napisaniu mego listu — przekonałem się, że przypuszczenia moje były zupełnie uzasadnione; wyszedł bowiem ukaz carski w d. 9. lutego (nowego stylu), nakazujący rozpuszczenie do domów żołnierzy nadliczbowych. Takie urlopowanie jest niezawodnie pokojową oznaką, zwłaszcza w Moskwie, gdzie zebranie wojsk z powodu braku środków komunikacyjnych jest nadzwyczaj utrudnione, a ten właśnie brak środków komunikacyjnych jest jedną z głównych przyczyn, dla których Moskwa obecnie wojny wcale sobie nie życzy.

Zapewne to pokojowe usposobienie zmieni się, skoro sieć kolei żelaznych ukończoną zostanie, a przynajmniej najważniejsze ich linie, których budowa właśnie jest w toku, aż do granicy galicyjskiej doprowadzone będą. Oficerowie moskiewscy bynajmniej się nie tają z tem, że wyruszą na oswobodzenie słowiańskich braci do Turcyi, a ewentualnie do Austryi. Ataman Kozaków dońskich w powinszowaniu noworocznem, przesłanem carowi powiada: „N. Panie! konie nasze osiodłane, lance naostrzone — skiń tylko, a Kozacy Donu polecą tam jak piorun, gdzie każesz — w imię świętej Rosyi!“

Obecnie jednak pogłoski wojenne zupełnie ucichły, a gdy niema żadnej nadziei zmiany smutnego naszego położe-

Politische Briefe
über Russland und Polen.
II serya

(Dokończenie.)

Ta moskiewska, zemstą natchniona czułość dla Polaków przybrała cokolwiek inną postać w ustach Aleksandra II., który wskazując na posąg Sobieskiego, wprost powiedział: „że to był pierwszy największy głupiec w świecie, a jego ojciec był drugim, dlatego, bo obaj wyratowali Austryę.“

Autor wykazuje następnie różnemi faktami, jak bardzo znienawidzoną jest niemiecka Austrya u Moskali, co dla nas nie jest rzeczą nową, ale o czem stojący dzisiaj u steru austryaccy Niemcy tak samo nie wiedzą, albo wiedzieć nie chcą, jak nie chcieli wiedzieć o tem Metternich, Bach i wszyscy co zrobili znajomość z moskiewskiem złotem.

Im nie można dla tego dosyć często i dobitnie przypominać, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi Austryi ze strony Moskwy.

Usposobienie to opinii podziela sam car, który powiedział w roku 1867: „Kwestya austryacka jest trudniejszą niż wschodnia. Musimy na nią przedewszystkiem mieć baczność. Galicya jest dla nas wielce niedogodną.“

Autor przytacza inne ważne dowody na to, że Moskwa oczekuje tylko sposobnej chwili, aby mogła zadać Austryi cios śmiertelny.

Plan obalenia Austryi jest osłoniony „obowiązkiem Moskwy uwolnienia Słowian z pod jarzma niemieckiego.“ Kiedy chodziło o rozbiór Polski to Moskwa zasłaniała się innemi „obowiązkami“; wtedy miała obowiązek „bronić wolności dyssydentów, a nawet samejże polskiej szlachty“ tej samej szlachty, którą dziś do ostatka zniszczy, i tych „dyssydentów“, których wszystkich ogniem i mieczem nawraca do szyzmy.

To rozstrząśnienie stosunku Moskwy do Austryi kończy autor tem życzeniem, aby pan kanclerz państwa austryackiego, chciał na trzeźwo ocenić ten stosunek, a oraz, że cała (właśnie wtedy radząca) konferencya paryska, jest czczą igraszką wyjąwszy, iżby się zajęła kwestyą: jak na Moskwę uderzyć?

My godzimy się z tem wszystkiem, co autor wypowiedział o stosunkach Moskwy do Austryi, jednak czegoś nam tu jeszcze brakuje: a tem jest wyjaśnienie sposobu, jakim Moskwa wyzyskuje stosunek narodowości ruskiej do polskiej u nas, na zgubę nietyle polskiej narodowości, ile samej Austryi. Rzecz, na którą najmądrzejsi politycy austryaccy są ciemnymi.

Rozbierając stosunek Prus do Austryi, przedstawia nam autor w historycznym wywodzie, jak właściwie antagonizm między Austryą a Prusami datuje się już od luterskiej reformacyi, ale wybitniej występować zaczyna od dnia 21. czerwca 1697, kiedy Piotr W. zasiał w Królewcu ziarno niezgody między lennikiem Polski, a jego lennodawczynią z jednej, a między członkiem rodziny i głową tej rodziny (niemieckim cesarzem) z drugiej strony. Z owego dnia (21. czerwca 1697) datuje się przymierze zaczepno-odporne królewieckie między Piotrem I. a elektorem brandeburgskim Fryderykiem I.

W tem przymierzu sprawdził się ów punkt ważny testamentu piotrowego, ażeby między rządy niemieckie rzucić jabłko niezgody, przez co łatwiej będzie je można owładnąć.

Następuje stopniowy wzrost pruskiej potęgi, uzyskanie królewskiej godności (w r. 1701), nagromadzanie wielkich skarbów i ciągłe przykupowanie ziem, ciągłe zwiększanie wojska, nareszcie wojny Fryderyka III., które już wyrażały dążność: wyparcia Austryi z Niemiec i zagarnięcia tychże pod pruskie berło. Prusy sprzymierzały się z Austryą, gdzie tego trzeba było dla wspólnej grabieży, jak przy podziale Polski, ale wnet znowu nieprzyjaźń na nowo wybuchła z powodu bawarskiego sporu o spadek. To samo okazywało się podczas wojen napoleońskich, to samo po wojnach, po „świętem przymierzu“, które nie tylko, że było w ogóle kłamstwem już od chwili poczęcia się swojego, ale było nadto w szczególności kłamstwem co do stosunku między Austryą a Prusami.

Autor wykazuje dalej dosadnemi rysami z najnowszych dziejów jak Prusy umiały aż do r. 1848. zawsze Austryę wypychać naprzód, gdy szło o zwalczenie ducha postę-

nia, przeto wróciliśmy znowu w tok zwykłego monotonnego życia. Z kraju gdzie nie ma ani politycznego ani literackiego ruchu, gdzie wszystko skrępowane w żelazne pęta politycznego despotyzmu — trudno nawet znaleść interesujący przedmiot do korespondencyi, zwłaszcza jeżeli się zachowuje potrzebne ostrożności i nie wymienia codzień nowych przykładów gwałtów moskiewskich, aby nie sprowadzić sroższej zemsty.

Pozwólcie przeto skreślić wam kilka szczegółów, co do majątkowego położenia naszych okolic. Prawie powszechnie mniemają, że jedynym powodem upadku materyalnego właścicieli dóbr większych, są klęski lat ostatnich, mianowicie prześladowanie moskiewskie i ciągłe nieurodzaje.

Przyczyny jednak leżą głębiej, a obowiązkiem naszym wyświecić je z bezwzględną otwartością. Obywatele nasi żyli zbyt hucznie i wystawnie, trwonili ogromne sumy na zbytki, i dlatego nie mogli oprzeć się nawałowi klęsk w latach ostatnich. Jako przykład przytoczę ruinę majątku Borejków.

W owych czasach stosunkowo pomyślnych, od końca krymskiej wojny do r. 1860. bawiono się na Wołyniu nadzwyczaj wesoło. Pan Borejko wystawił w majętności swojej Swinnie w pobliżu Konstantynowa ogromny budynek z obszerną salą balową; tańczono przy odgłosie muzyki, którą wedle starodawnego zwyczaju Borejko ze swoich poddanych zorganizował, a o utrzymanie tej kapeli tak był troskliwym, że dla dwunastu muzykantów wystawił tyleż domów murowanych i tam ich umieścił, dając im oprócz tego gospodarstwa włościańskie. To niechaj będzie miarą wydatków, jakie łożył na podejmowanie gości przybywających z Konstantynowa i okolicy. Lecz na zbytki tego rodzaju nie mogła wystarczyć fortuna szlachecka — lubo dobra Borejki były tak rozległe, że wystarczyłyby na wyposażenie kilku galicyjskich hrabiów. Więc jeszcze przed powstaniem 1863. zmuszonym był Borejko sprzedać większą połowę swych majętności, mianowicie miasteczko Pików z przyległościami — a sprzedał jenerałowej moskiewskiej, która na Pikowie osadziła rządcę swego go Kardamigi, Greka z nazwiska, lecz zresztą szczerego Moskala.

Tym sposobem nie jeden majątek przeszedł w ręce moskiewskie; szlachta nasza sądziła, że ziemia zawsze będzie z egipską obfitością plony wydawać, — a wierzyć nie chciała przestrogom, że po siedmiu latach obfitych, przyjść może siedm lat głodnych. Stało się tak niestety, a klęską nieurodzaju, kontrybucyami moskiewskiemi i przemianą stosunków włościańskich, obywatele tak przygnębieni zostali, iż te, niegdyś pod materyalnym względem błogosławione dzielnice Polski między Bugiem a Dnieprem, przedstawiają smutny obraz zniszczenia.

Główną winę lekkomyślności szlachcie przypisywać, byłoby niesprawiedliwością. Skreśliłem wam poprzednio krótkiemi słowy stan prowincyi naszej pod względem oświaty — wskazałem, że zniesieniem liceum Krzemienieckiego odjęto nam jedyny zakład naukowy. Synowie zamożnych obywateli ziemskich, służący w wojsku moskiewskiem lub kształcący się w Petersburgu, przywykli do zbytków, jakich nie znali dawni wychowańce Czackiego. Ztąd powstały owe towarzystwa „bałagułów“, ludzi, którzy nie mogąc się czem innem odznaczyć, chcieli przynajmniej celować w rozpuście i hulatyce. Tak więc ostateczną przyczyną demoralizacyi, zbytków, rozrzutności, a w następstwie biedy — jest owo wspólne wszystkich nieszczęść naszych źródło: niewola!...

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. W rozprawach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych żądał, jak donosiliśmy, poseł Grocholski podniesienia przeznaczonej na budowę dróg w Galicyi kwoty 130.000 złr., na 200.000 złr., uzasadniając wniosek swój tem, że przynajmniej rozpoczęte już budowy spieszniej i energiczniej ukończyć należy, i przytaczał jako przykład budowę ćwierćmilowego kawałka drogi, której wykonanie trwało siedm lat.

Kilku deputowanych Niemców przemawiało przeciw wnioskowi Grocholskiego, a minister Giskra przytoczył jako najważniejszy argument to, że namiestnik Gołuchowski żądał tylko 85.000 złr. Za wnioskiem Grocholskiego głosowali tylko Polacy.

Wniosek Barewicza o uwolnienie obligacyj pożyczki stanisławowskiej od opłaty stęplowej, uchwalony został większością 6. głosów.

Przy rozprawach nad budżetem ministerstwa wyznań i oświecenia, zabrał głos deputowany Weichs zarzucając, że w pozycyi „dodatek z funduszu państwa do katolickiego funduszu religijnego“ znajdują się kwoty przeznaczone dla różnych klasztorów, a mianowicie w Czechach 66.000 złr., w Galicyi 40.737 złr., w niższej Austryi 27.000 i t. d. i zapytuje, dlaczego liberalne ministerstwo proponuje takie wydatki. Minister Hasner odpowiada, że jest to wynagrodzenie za wypełnianie obowiązków kapłańskich.

Grocholski wnosi, aby powiększyć dodatek do galicyjskiego funduszu religijnego — minister i referent oświadczają się przeciw temu, i wniosek upada.

Z Pragi telegrafują do „Presse“, że Sladkowski konferował w Wiedniu w sprawie ugody z Czechami, lecz trzymał się wiernie instrukcyi danej mu w Pradze, że żądania czeskiego narodowego stronnictwa muszą być wypełnione, jeżeli ugoda ma przyjść do skutku.

Opozycya czeska, wedle telegramów „Presse“ zaczyna objawiać się nieuiszczaniem podatków.

W Welwarn oddział huzarów egzekwuje zaległości od osób, które bez wątpienia mogłyby zapłacić podatki.

N. Państwo przybyli do Zagrzebia w towarzystwie br. Beusta. Na dworcu kolei burmistrz Michalicz miał mowę powitalną; w bramie pałacu namiestnikowskiego przyjmował N. Państwo ban na czele arystokracyi kroackiej. „N. W. Tagbl.“ donosi, że w Gorycyi ma się cesarz zjechać z królem włoskim.

Z Pesztu donoszą, że po otwarciu sejmu, nastąpi prawdopodobnie zmiana ministerstwa.

Francya. „Patrie“ zbija pogłoski o układach między Francyą, Austryą i Włochami w celu zawarcia przymierza.

W rozprawach o budżecie miasta Paryża, mowcy opozycyi mieli wyborną sposobność potępienia tej rozrzutnej administracyi, która pochłonęła miliony, a żadnego rzetelnego pożytku miastu i krajowi nie przyniosła. Jules Favre trafnie przedstawił wpływ takiego postępowania na kraj cały następującemi słowy:

„Z Paryża rozszerzyła się zbrodnia rozrzutności funduszów gminnych w całym kraju. Dług departamentów wynosi 2.250 milionów. Przykład zły działa zaraźliwie nawet na rodziny; podczas cesarstwa ilość wziętych pod kuratelę marnotrawców siedm razy powiększyła się; wynosiła ona w r. 1852 tylko 255, a obecnie wynosi 1.500 rocznie. Twierdzą, że miastu nowych ciężarów nie nałożono, lecz nie jest to prawdą.

W skutek nadzwyczajnej drożyzny, robotnicy są wypędzeni z miasta, a nawet z przedmieść, i uciekają po za fortyfikacye na miejsca puste, gdzie całemi gromadami koczują na nagiej ziemi lub mieszkają w nędznych drewnianych chatach. To jest barbarzyństwo obok cywilizacyi, to jest rozdział klas ludności paryskiej.“

Lecz większość ciała prawodawczego głuchą jest na te wszystkie argumenta i głosuje za wnioskami rządowemi, Hausman zaś, który jest sprawcą głównym tych nadużyć, posiada i nadal względy i łaskę cesarską.

Wschód. Z Grecyi donoszą, że rząd zamyśla Kreteńczyków, którzy wzbraniają się powrócić na wyspę, przemocą do wyjazdu zmusić. Posłem greckim w Konstantynopolu ma zostać Maurokordatos.

Urzędowy dziennik „Monitorul“ zamieszcza oficyalne wyjaśnienie w sprawie Dunina, twierdzi, że Dunin prawdziwości swojej do redakcyi „Kraju“ adresowanej depeszy udowodnić nie mógł i dlatego wydalonym został. Rząd rumuński sądzi więc, że ma prawo wypędzać pod opieką mocarstw obcych zostające osoby, jeżeli mu się jakaś depesza nieprawdopodobną wydaje!

Konzul francuski miał zażądać zadosyćuczynienia za to barbarzyńskie pogwałcenie praw narodów, jakiego dopuszczono się wydalając Dunina.

Wybory do izby rumuńskiej mają się rozpocząć w tym jeszcze miesiącu. Agitacye wyborcze już się zaczęły, ale w pierwszych zaraz chwilach wystąpiły na jaw takie namiętności i taka zawiść między stronnictwami, że spodziewają się bardzo burzliwego przebiegu wyborów. Żadne ze stronnictw, a raczej koteryj, bo o pierwszych w Rumunii i mowy nie ma; nie ma programu opartego na pewnych stałych podstawach. Oczywiście w skutek tego, stanowisko każdego ministerstwa, będzie bardzo niepewnem, nie może ono bowiem oprzeć się na żadnem zorganizowanem stronnictwie. Stronnictwo Bratiany i Rosettego, które w rozwiązanej izbie miało większość, jest jeszcze najlepiej zorganizowane; wybrało ono centralny komitet, który z wszystkiemi miejskiemi komitetami wyborczemi ma się porozumieć.

Z powodu proklamacyi bułgarskiego komitetu, zamieszczonej w dzienniku rumańskim „Reforma“, ma być wytoczone śledztwo, a „Monitorul“ zamieścił oświadczenie: „Rząd jest obowiązany, śledzić za tym komitetem, i przeszkodzić mu w podburzaniu mieszkańców obcej prowincyi do powstania przeciw rządowi otomańskiemu.“

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Budżety funduszu gminy i zostających pod jej zarządem fundacyj i zakładów na rok 1869. (Dokończenie.) Sprawozd. radny p. Wild. 2) Wnioski sekcyi III. względem dozwolenia użytku z wodociągów miejskich na rzecz realności pod Nr. 214, $698^2/_4$ Sprawozd. radny p. Slaski 3) Wniosek sekcyi II. względem wybudowania karczmy w Kulparkowie. Sprawozd. radny p. Jasiński. 4) Wydzierżawienie gruntów miejskich „Wulka kampianowska“. Sprawozdawca radny p. Winiarz. 5. Podania pp. Mikołaja Bobory pens. c. k. podpułkownika i Stanisława Podhorodeńskiego o przyrzeczenie przyjęcia do gminy. Sprawozd. radny p. Patraszewski. 6) Ekstabulacya praw miejskich z realności pod nr. $686^2/_4$. Sprawozdawca radny p. dr. Czemeryński. 7) Wnioski sekcyi V. względem rozpisania nowych wyborów do rady miejskiej. Sprawozd. radny p. Szemelowski.

* Mianowania. W skutek przedstawienia gminy w Lubyczy Kniazie nadała rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego nauczyciela przy tamtejszej szkole ludowej Antoniemu Hawlickiemu zastępcy nauczyciela w Mierzwicy.

* Huzar zraniony przy niedzielnej bójce żołnierskiej, o której już donosiliśmy, zmarł w skutek odniesionych ran dnia wczorajszego, w tutejszym szpitalu wojskowym.

* Wybory uzupełniające jednego członka z grupy wielkich posiadłości do rady powiatowej bobreckiej, odbyły się w Bóbrce d. 4. b. m. Wybrany został p. Julian Zwolski właściciel Bryniec zagórnych.

* Korespondent lwowski do „Czasu“ opisując posiedzenie pierwszego zgromadzenia ludowego we Lwowie, powiada, że zgromadzenie głosowało przez aklamacyę z wyrzuceniem czapek do góry. Wyrzucania czapek do góry nie widzieliśmy ani też nikt z obecnych; czynił to tylko korespondent „Czasu“, który w tym celu codzienny swój cylinder zastąpił dla większej uroczystości zawiesistą konfederatką z czarnego aksamitu z popielatym barankiem.

* Żale biurokraty. Z powodu zgromadzenin ludowego ubolewał pewien stary biurokrata, że §, 65, i cały rozdział kodeksu karnego o politycznych przestępstwach, już nie ma znaczenia żadnego! Jak też to biedactwo biurokratyczne nie może się przyzwyczaić do cienia wolności, jaką nam dano!

* *Rzeszów* dnia 4. marca. Towarzystwo pedagogiczne otrzymało z końcem ubiegłego tygodnia notę od tutejszego starostwa powiatowego oznajmiającą, że tylko pod tym warunkiem wykłady publiczne dalej odbywać się będą mogły — jeżeli każdorazowego wykładu czas, trwanie, przedmiot, tudzież osoba wykładająca — starostwu powiatowemu dzień naprzód oznajmione i przez takowe potwierdzone będą. Rozporządzenie to starostwa powiatowego oparte jest na poleceniu namiestnictwa.

Na wczorajszym wykładzie mówił p. Pukowski o życiu Zygmunta Krasińskiego i o treści dzieł jego.

Od dni kilku bawi w mieście naszem teatr p. Piotra Woźniakowskiego. Życzymy dobrego powodzenia pięknemu przedsięwzięciu p. W., zwłaszcza, gdy uwzględnimy wytrwałość jego na raz obranej drodze, która nie daje się złamać trudnościom, jakie n. p. znalazł w Przemyślu, gdzie nie zbyt mu się dobrze powodziło. Mieliśmy już trzy przedstawienia — o grze jednak artystów nie możemy wam nic napisać, gdyż p. W. nie wiadomo, dla jakich powodów — lecz zdaje się, że dla ciągłej zmiany składu towarzystwa, nie wymienia na afiszach nazwisk występujących osób.

* (?) *Kałusz* dnia 8. marca. Gdybym był was już nie przesycił pisaniem o radzie gminnej, być może, że przystąpiłbym do bliższego rozbioru kwestyi poruszonej przez naszych ojców miasta obrządku chrześc., że żydzi nie mają prawa do domu nabytego na szkołę przez radę gminną, gdyż majątek gminny z dziada pradziada był tylko chrześciański, podczas gdy żydzi są zawołoki. Być może, że potrafiłbym udowodnić, iż świadectwo ubóstwa dawno należało się mężom reprezentującym nasze miasto, lecz dla drażliwych nerwów niektórych pp. radnych, rozprawiających ciągle o swojem poświęceniu dla dobra gminy, udzielam im absolutoryum ze stanowiska korespondenta, gdyż nie wiedzą co czynią i zwracam się do innego przedmiotu. Ale od czego najprzód zacząć. Reprezentacya powiatowa mając do walczenia z różnemi żywiołami, zasługuje ze wszech miar na uznanie publiczne—nie szczędziła bowiem pracy i prawdziwie obywatelskiego poświęcenia, by nadać swym czynnościom i szczupłemu zakresowi działania jak najlepszy skuteczny kierunek.

C. k. starostwo powiatowe jest sobie c. k. starostwem powiatowem, i nie udziela mi sprawozdania z swojej czynności; c. k. sąd

---

powego, zaś same przysposabiały sobie coraz większą powagę w Niemczech.

Po r. 1848. już miały Prusy cały ruch niemiecki pod swoją władzą — Pięknie powiada autor:

Nowym złowrogim wystrzałem, który d. 11. listopada 1848 r. Robertowi Blumowi zadał cios śmiertelny, odbrzmiewał drżąc przez Brigittenau i odbił się w najdalszych kończynach Niemiec, rzuciła Austrya Niemcom z pogardą pod nogi wypowiedzenie udziału w dziele zjednoczenia, który jej proponowano.“

Odtąd były stosunki między Austryą a Niemcami zerwane, a żadne sztuczki gasteinskie, ani frankfurtskie kongresy książęce (1863), ani nawet festyny strzeleckie i ministeryalne pocałunki w Wiedniu (w roku 1868), nie zdołały nawiązać węzła, który przecięty został strzałem w r. 1848.

Odtąd mają Prusy wolne ręce w Niemczech i dzielnie z tego korzystają, a trzeba zaślepionym być, aby sądzić, że Austrya może jeszcze krok jaki uczynić na drodze niemieckiej polityki.

Rozjaśniwszy tak stosunek Prus do Austryi, zastanawia się autor nad powodami nieprzyjaźni Moskwy i Prus dla Austryi w XIV. liście.

List ten najsilniej napisany, napsuł i napsuje politykom austryackim i moskiewskim zapewne dużo krwi, bo — zawiera najdobitniej wypowiedziane podstawy prawdziwie austryackiej polityki, od których zależy jej byt albo upadek.

Przyczyną nieprzyjaźni Moskwy jest to, że jej Austrya stoi w drodze do Konstantynopola i do opanowania Słowian.

Przyczyną nieprzyjaźni Prus jest dążność do zjednoczenia Niemiec.

Co do pierwszego, jest tylko alternatywa między upadkiem Austryi czyli zgrochotaniem jej przez Moskwę — albo wyparciem Moskwy do Azyi. Między Austryą a Moskwą—nie ma kompromisu!

Inaczej ma się rzecz z Prusami. Autor przed rozwiązaniem tej kwestyi zastanawia się nad tem, czy wewnętrzne stosunki Austryi nie są przyczyną nieprzyjaźni Moskwy i Prus i odpowiada na to stanowczem: nie — to znaczy, że stosunki Austryi są dla niej samej tak szkodliwe, jak tylko sobie oba te mocarstwa życzyć mogą. A zatem warunkiem bytu Austryi jest naprawa jej stosunków wewnętrznych.

Następuje zatem konsekwentnie pytanie. Co ma Austrya czynić? i to jest rdzenią „kwestyi austryackiej.“

Autor daje tu rady rządowi, któreby można prawie wszystkie zebrać w kilku słowach: aby wszystko inaczej robił jak dotąd robi.

Co do wewnętrznej polityki, należy głównie to podnieść, że rząd powinien się na prowincyach opierać, a zatem zaniechać systemu centralistycznego.

Co do zewnętrznej; nie spuszczać się na nieprzyjaźń Francyi z Prusami i (co niezawodnie najbardziej zastanowi) dążyć do przyjaźni z Prusami.

Wchodząc dalej w szczegóły wymaga autor aby: Austrya zawarła spokój z własnemi narodami, to jest jedyne prawdziwe święte przymierze. Za wzór stawia autor Szwajcaryę.

Austrya w sojuszu ze swoimi narodami ma wielkie posłannictwo: oswobodzenia wschodnich Słowian od ucisku. — Nie potrzebujemy więcej, aby Austryę uczynić wielkiem mocarstwem woła autor, tylko porzucić gramatykę niemiecką, a wziąć polską do ręki lewej, miecz do prawej i dalej na Wschód!

W końcu rozbiera autor kwestyę wojskową. Jestto jakoby epilog napisany w natchnieniu, prawie dityrambiczny, którego główną myślą jest: nie armii, nie wojska, ale zbrojnego ludu trzeba, to w połączeniu z polityką do jakiej autor doradza, otwiera przyszłość dla Austryi.

Cały ten piękny wywód (w ostatnich trzech listach zawarty) jeśli się godzi ująć w kilka słów, można by tak streścić: dla Austryi jest jedynem zbawieniem na wewnątrz federacya narodów, na zewnątrz restauracya Polski.

powiatowy jest sobie c. k. sądem i w żadnym §. procedury karnej kodexu karnego lub ustawy o postępowaniu sądowem nie ma, by mi winien udzielać uchwały swoje; c. k. urząd podatkowy zbiera podatki, czego kontrolować nie mam prawa, a gdybym tam chciał i zaglądnąć może właśnie wtenczas byłaby wywieszona tablica na drzwiach „kassaschluss“ i musiałbym ze wstydem odejść. Towarzystwo kasynowe jest nietykalne, boby przy odsłonięciu jakichkolwiek tajemnic jego można być zaskarżonym o obrazę honoru. C. k. straż skarbowa nie wiem co czyni, bo nie uczęszczam do tutejszo-powiatowych gorzelń, browarów i kryjówek niestemplowanych weksłów, więc należałoby milczeć, gdyby nie to, że list wysłany przezemnie do Załozia pod dniem 1go lutego b. r. doszedł rąk adresanta dopiero dnia 12go tegoż miesiąca, nosząc stemple poczt w Kołomyi, Tarnopolu, Mikulińcach, Złoczowie i Zborowie. Urzędy pocztowe wsławiły się już nie jednym podobnym wypadkiem, a świetna dyrekcya we Lwowie zdaje się być samowładnym panem świata pocztowego. Ze względu na jej indywidualne usposobienie nie wiele od niej spodziewam się, sądzę jednak, że mamy wszelkie prawo żądać, by nieco więcej uwagi na utrzymanie porządku na stacyach zwrócić zechciała.

Z Kałusza odchodzi codziennie poczta do Bursztyna dla komunikacyi z koleją żelazną, zkąd jednak, jeżeli kto chce się dostać do dworca kolei 3/4 mili oddalonego, to musi w nocy albo koni w Bursztynie szukać, albo zdążać tam per pedes apostolorum. I któż tu wątpić może o opiece i przezorności c. k. dyrekcyi pocztowej. Poczmistrze na tem nie tracą, bo cały rok dają konie za dobre wynagrodzenie do wozu, w którym konduktor wygodnie wysypiać się może, nie mając pasażerów. Za 5 do 6000 złr. wydatków musiała kasa pocztowa zyskać przynajmniej 5 do 6 złr. a. w. rocznie

Z Bielska. Dnia 25. lutego odbyły się tu wybory do szkolnego komitetu katolickiego, a to wskutek rozwiązania poprzedniego komitetu. Dlaczego zaś poprzedni komitet został rozwiązany, tłumaczę następująco: Od trzech niemal lat prowadzi tutejszy szkolny komitet katolicki proces z gminą, która jako patron szkół miejscowych nie chce płacić kwoty odpowiedniej na zbudowanie szkoły dla dziewcząt. W tym procesie po stronie gminy pp. Preisler i Błitzfeld, poseł sejmowy wybrany z miast Jabłonkowa, Strumienia i Skoczowa, osobliwą odznaczali się gorliwością, i potrafili sparaliżować najlepsze chęci, usiłowania i ofiary gminy katolickiej.

Mimo takich przeszkód wygrał jednak komitet proces w pierwszej i w drugiej instancyi. Ministeryum rozstrzygło atoli na rekurs gminy, aby obie strony starały się ugodę jakąś pomiędzy sobą uczynić. Gdy jednak ugoda do skutku nie przyszła, oświadczyło ministeryum, że komitet jest nielegalnym, czyli nieprawnym i dla tego powinien zostać rozwiązanym.

Dziwić się tutaj potrzeba, jak ministeryum raz mogło starać się o ugodę między komitetem i gminą, a zaraz potem uznać komitet za nieprawny.

Zdaje się też, że strona przeciwna oczekiwała, iż nowe wybory wypadną według jej życzenia. Jaka radość u tej partyi panowała z powodu rozpisania nowych wyborów, pokazało się zaraz po owem rozporządzeniu ministeryalnem, z korespondencyi przysłanej z Bielska do „Silesyi“, w której szanowny korespondent zapowiadał straszny upadek komitetowi dotychczasowemu, i wzywał ludność katolicką do obierania tak zwanych liberałów, którzy okropnie dali się w znaki. Była to jednak nieszczęśliwa taktyka, przez „Silezyę“ wywierać wpływ na ludność tutejszą i odkrywać publicznie swoje zamiary. Bo gdy nadszedł dzień wyborów, z pomiędzy 270 wyborców zebrało się koło 160, co w tutejszych stosunkach jest udziałem niezmiernie żywym. Głosów zaś otrzymał p. Blitzfeld 3, kilku innych po 1, a zresztą jednogłośnie obrano komitet dotychczasowy, wyjąwszy jednego członka, któremu okoliczności nie pozwalały więcej być w komitecie. Do komitetu zostali obranymi: ks. Bulowski, dziekan tutejszy, pp. Jankowski, Morawiec, Stanko (dotychczasowi) i Lupiński. Jest to zwycięstwo jak najświetniejsze, ale każdy je przewidywać mógł, kto zna stosunki tutejsze.

* Bank hipoteczny i Czas. Lwowski korespondent do „Czasu“ pisze w liście z d. 4. b. m., że „dyrektorowie banku hypotecznego wbrew wyraźnemu zakazowi statutów, pod imieniem własnem, i pod imieniem żon, szwagrów i kuzynów robią ogromne interesa w papierach publicznych i to ze szkodą klientów banku, których efekta zakładowi w komis dane po niskim kursie na własny swój rachunek nabywają.“ Tak stoi wyraźnie w „Czasie“ z d. 4. b. m. To już nie ogólnikowa insynuacya, nie zarzut jaki, lecz wyraźne, jawne oskarżenie, którego milczeniem pominąć nie można. Snać szanowny korespondent nie pojął całej doniosłości swojego pisania. Gdybyśmy oskarżeniu jego wiarę dać mogli, zaprawdę nie wahalibyśmy się wypowiedzieć: precz z dyrektorami, którzy się takich nadużyć, takiej przewiny dopuszczają. Ponieważ zaś najmocniejsze mamy przekonanie, że całe to oskarzenie jest fałszem, spodziewamy się, że dyrektorowie banku, kategorycznem wystąpieniem, zadadzą kłam obelgom, które na nich miotać usiłują. Milczenie nie byłoby tu na swojem miejscu, bo znajdą się tacy, coby powiedzieć mogli: „Qui tac consentire videtur.“

* Dowiadujemy się z „Czasu“, że na kolei Koszycko-Bogumińskiej zaszedł d. 7. b. m. wypadek między Karwinem a Cieszynem, iż w skutku jak się zdaje niedokładnego ułożenia szyn lokomotywa wyskoczyła i spadła z grobli $1\frac{1}{2}$ sążnia wysokiej, a za nią dwa wozy towarowe i jeden osobowy trzeciej klasy. Lokomotywa prawie nieuszkodzona, wozy zaś zgruchotane. Trzech urzędników kolei jest zranionych. Komunikacya przerwana, a ruch odbywa się przez Pruchnę.

* Towarzystwo naukowe w Krakowie wybrało komisyę runiczną, w celu zestawienia wiadomości o głoskach runicznych słowiańskich w pewny system, i zbadania autentyczności zabytków, na których są napisy runiczne. Pierwsze poszukiwania swoje rozpoczęła komisya badaniem zabytków pisma runicznego w Czechach się znajdujących.

* Z Pesztu piszą, że tamtejsze władze komitatowe miały natrafić na ślady odnoszące się do tajemniczego zniknięcia pułkownika honwedów, Ludwika Beniczkiego, które jak sobie czytelnicy przypomną, narobiło w swoim czasie ogromnego hałasu w całych Węgrzech.

* Jaki środek podaje minister Brestl dla uchronienia się od płacenia podatków, dowiedział się jeden z jego znajomych, gdy rzekłszy do niego: „Źle się mam panie ministrze — podatki doprowadzą mnie do bankructwa“, otrzymał odpowiedź: „to nic nie szkodzi, wtedy pan będziesz wolnym od płacenia podatków.“

* Toruń. Sejmik gospodarski. (Dok.) Dalszym przedmiotem obrad była rozprawa hr. Adama Sierakowskiego o prawno-politycznych stosunkach właściciele większych majętności ziemskich w Prusach zachodnich. Rozprawa była napisaną jasno i z trafnem pojęciem stosunków.

Następnie odczytał Edward Donimirski rozprawę o urządzeniu czyli organizacyi gospodarstwa wiejskiego, podającą środki i sposoby najlepszego urządzenia gospodarstwa, i zajmującą się nietylko chowem bydła, uprawą roli itp., ale także stanowiskiem sług i robotników gospodarskich podług wymagań tegoczesnych. Nad rozprawą tą wywiązała się dłuższa dyskusya, obracająca się najwięcej około ras i chowu bydła. Gdy jednak mowcy zapatrywali się na przedmiot ten ze stanowiska stosunków tamtejszych, i gdy rozprawy specyalne o gospodarstwie rolniczem powinny znaleźć miejsce w dzienniku rolniczym a nie w politycznym, więc nie podajemy szczegółów dyskusyi, lecz odsyłamy czytelników do roczników sejmiku gospodarskiego lub „Ziemianina“, gdzie rozprawa p. Donimirskiego ma być ogłoszoną.

Następnym przedmiotem obrad była rozprawa Juliana Sypniewskiego o owczarstwie, w której mowca wystąpił przeciw owczarniom australskim. W toku dyskusyi podawali Klepaczewski i Arndt sposób sztucznego prania wełny na owcach, o czem p. Klepaczewski ma obszerniej napisać także w „Ziemianinie.“

Z powyższą rozprawą wyczerpanym został porządek dzienny sejmiku, w skutek czego przystąpiło zgromadzenie do wyboru komisyi do ułożenia roczników sejmiku, poruczając tę czynność tej samej komisyi, która dotychczas tem się zajmowała, i do wyboru komisyi dla ułożenia rejestrów gospodarskich, powołując do takowej: Slaskiego, Jackowskiego, Zielińskiego, Wilkansa, W. Morawskiego i A. Kalksteina.

Zadaniem tej komisyi jest ułożenie rejestrów praktycznych, potrzebom gospodarstwa odpowiadających, ponieważ dotychczasowe okazały się bardzo niepraktycznemi.

Dobrze urządzone rejestra gospodarcze są bardzo ważną rzeczą dla każdego, kto w gospodarstwie swojem chce mieć ład i porządek.

* Samobójstwo przed sądem. W Wrocławiu toczyła się d. 6. b. m. ostateczna rozprawa przeciw pewnemu kupcowi wrocławskiemu o pobicie dziecka. Obżałowany został skazany na cztery tygodnie więzienia. Przy ogłoszeniu wyroku skazany, który nie spodziewał się wyroku, wydobył z kieszeni nóż, i w oczach sędziów pchnął się nim w piersi, wołając: „Nie mogę tak żyć dłużej“. Słudzy sądowi odwieźli zaraz samobójcę do domu. Nie wiadomo, czy rana jest śmiertelną.

* Wiek nasz płodnym jest nadzwyczajnie w wynalazki śmiercionośne. Temi dniami odbyła się znowu próba w Orianienbaumie z wynalezionemi przez p. Krenkiego karabinami, które dają 22 strzałów na minutę. Ładunki do tych karabinów mają być tak urządzone, że nie przepuszczają wcale wilgoci.

* „Kraj“ pisze że cesarz chiński Hieng-fou niedawno zmarły, pragnąc żyć lat 80, nosił w tym celu wąsy liczące po 80 włosów, a nie przeciążony sprawami państwa, codzień kilkakrotnie je przeliczał. Jednego dnia z przestrachem ujrzał, że prawy wąs miał tylko 63 włosy, właśnie Hieng-fou ukończył rok 63ci. Pochwycono balwierza, który przez niezręczność pozbawił Bogdyhana 17-stu włosów i ścięto go natychmiast; lecz to nie na wiele się zdało: Hieng-fou tak się przeraził, że w kilka dni potem wyzionął ducha

* Na medal pamiątkowy Unii Lubelskiej złożyli: Jan Szafer 2 złr., Julian Bocheński, Maryan Bohdanowicz i Feliks Poradowski po 5 franków.

Przegląd literacko - artystyczny.

* Wieczór muzykalny p. Ludwika Marka odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale publiczności, pomimo że równocześnie na przedstawieniu polskiego teatru sala była przepełnioną. „Scherzo“ koncertanta podobało się powszechnie; panna Steger na żądanie publiczności powtórzyła pieśń Abta; niemniej sympatycznie przyjęto śpiew p. B. W ogóle wykonanie całego koncertu nie pozostawiało nic do życzenia.

* Dziennika Literackiego Nr. 10 zawiera: Portrety Nie-Van-Dyka; Rodzina konfederatów, S. Bodzantowicza; Stokrótki, wiersz El...y; Bolesław Chrobry i Otto III. w Gnieźnie; Odczyt L. Tatomira, o najnowszych odkryciach geograficznych; Stanisław Żółkiewski, dr. Ks. Liske; Przewodnik.

Ruch Stowarzyszeń.

* Złożony do tarnowskiej kasy oszczędności czysty dochód z balu danego d. 30. stycznia na dochód towarzystwa pedagogicznego, wynosi po odtrąceniu wydatków w ilości 53 złr. 56 ct. ogólną kwotę 161 złr. 4 ct. w. a.

Przy tej sposobności uwiadamia wydział szanownych członków, iż dnia 1. kwietnia b. r. o godzinie 2 po południu odbędzie się w sali szkoły głównej w Tarnowie walne zgromadzenie oddziału tarnowskiego (filialne).

Wydział oddziału (filii) towarzystwa pedagogicznego.
Tarnów 7. marca 1869.

Józef Leszczyński, sekretarz.

Tymoteusz Mandybur, przewodniczący.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Powódź bankowa. Przed kilku laty nie mieliśmy tylko jedną filię banku wiedeńskiego, gdyż instytut kredytowy gal. i kasa oszczędności bankowych interesów nie prowadziły. Odtąd przybyły we Lwowie: filia zakładu kred. dla handlu i przemysłu, filia banku anglo-austr., filia banku zastawniczego, bank hipoteczny, bank włościański, podczas gdy w bliskiej perspektywie mamy jeszcze filie banku franko-austr., i założyć się mającego banku rolniczego. Niedość na tem, jakby chciano nas gwałtem tanim kapitałem obdarzyć, lub wciągnąć w lekkomyślne robienie długów (co i tak należy do tradycyjnych naszych cnót!) donoszą z Wiednia, że ks. Lubomirski, ks. Poniński, dr. Rajski i Vereinsbank starają się o koncesyę na austro-galicyjski bank centralny dla rolnictwa i przemysłu, którego kapitał wynosić ma 30 mil. złr. Jeżeli bank ten prócz zwykłych bankowych operacyj istotnie wspierać będzie przemysł i rolnictwo i w pomoc przychodzić przedsiębiorstwom (jak banki węgierskie), czego nam najbardziej w kraju potrzeba, to działalność jego może z korzyścią być i dla kraju, inaczej byłaby te tylko entrepryza spekulacyjna, na której tylko gründerzy dobrze wyjdą.

* Donoszą z Wiednia, że w ministerstwie wiedeńskiem zapadła już decyzya co do tych galicyjskich kolei, które otrzymają gwarancyę ze skarbu państwa; należy do nich: 1) kolej z Przemyśla do Węgier, 2) ze Stryja do granicy węgierskiej na Munkacz i 3) kolej z Przemyśla do Stryja, t. j. część projektowanej linii Przemyśl-Husiatyn. Na dalszą część tej kolei, to jest ze Stryja na Stanisławów, Buczacz, Czortków do Husiatyna gwarancya państwowa ma być odmówioną.

Ostatnie wiadomości.

„Wiedeńska gazeta“ urzędowa z dnia 9. b. m. zawiera reskrypt cesarski, zwołujący sejm węgierski na 20. kwietnia, i nominacyę pięciu wyższych sędziów królewskich dla trybunałów szeklerowskich w Siedmiogrodzie, jakoteż Maurycego Conrada na komesa saskiego.

Na wtorkowem posiedzeniu rady państwa zajmowano się dalszemi pozycyami budżetu, a mianowicie budżetem ministerstwa oświaty i wyznań, przyczem petycyę kapituły krakowskiej, o zaliczkę w kwocie 18892 złotych reńskich z funduszu religijnego zachodniej Galicyi, rządowi do załatwienia odstąpiono.

Wężyk wnosił o podwyższenie pozycyi dla wydziału filozoficznego przy wszechnicy lwowskiej i prawniczego przy wszechnicy jagiellońskiej o 12060 złotych reńskich, a to dla polepszenia płacy nauczycieli i bliotekarzy. Wniosek ten upadł jednakowoż, a natomiast uchwaliła izba wezwanie do rządu, aby przedłożył projekt ustawy, pensye nauczycieli uniwersyteckich regulującej.

„Neue freie Presse“ otrzymuje wiadomość, że pogłoski o naprężeniu stosunków między Paryżem a Berlinem są uzasadnione, mimo że urzędowe organa zaprzeczyć temu usiłują.

Powołanie posła francuskiego przy dworze wiedeńskim ks. Gramonta do Paryża, ma stać z temi pogłoskami w związku.

W Berlinie oczekują zmian niektórych osób dyplomatycznych, są nawet pogłoski, że Bismark ma ustąpić.

Pierwszym prezydentem trybunału kasacyjnego w Paryżu został mianowany p. Devienne.

W Madrycie wniósł rząd projekt do ustawy o amnestyi dla wszystkich przestępców prasowych.

Prezydent Stanów zjednoczonych wniósł na kongresie o zniesienie ustawy nie dozwalającej ministrom prowadzenia interesów handlowych. Powodem tego ma być to, że Steward dla tej ustawy nie może objąć teki ministra finansów.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie
dnia 10. marca 1869.

	Płacą złr.	Płacą kr	Żądają złr.	Żądają kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	220	50	221	05
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	185	—	185	75
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	83	75	84	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	190	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	80	85	81	35
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	77	—	77	50
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	90	25	91	—
Galic Zakładu kredytow włościan.	91	50	92	50
Obligi indemnizacyjne galic.	71	10	71	60
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	75	101	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	98	50	99	—
„ „ „ „ „ II. „	93	25	93	75
„ „ lwowsko-czern. I. „	79	—	79	75
„ „ „ II. „	86	—	86	75
Dukat holenderski	5	72	5	78
Dukat cesarski	5	77	5	83
Napoleond'or	9	86	10	—
Półimperyał rosyjski	9	88	10	3
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy rosyjski	1	64	1	65
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	120	75	122	—

Groch biały korzec 204 f. cłowych 5.70 do 18. marca ab dworzec Karola Ludwika.

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 9. marca.

	złr.	kr.
5% Metaliki	62	90
„ z procent. z maja i listopada	62	90
5% Pożyczka narodowa	69	20
Losy pożyczki z roku 1860	101	80
Akcye banku wiedeńskiego	726	—
„ „ kredytowego	295	80
Londyn 10 funtów szterlingów	123	40
Srebro	121	25
Dukat pojedynczy	5	82

Ciągnienie loteryi lwowskiej
Z dnia 10. marca.

54. 70. 2. 64. 57.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9. marca.

PP. Skarbek Borowski M. z Hurka, Mysłowski A. z Zubrzyc, Pisasky T. z Botuszan, Jansen H. kupiec z Paryża, Fiedler A. porucz. z Gródka, Barański J. z Łukawicy, Bieńkowski J. z Godowa, Skrzyński S. z Bystrowic.

Nadesłane.

Imienne spisy 6802 urzędników w Polsce z czasów Poniatowskiego sprzedają się w sklepie Jana Kleina po 3 złr. a. w. (dawniej kosztowały 6 złr.)

Upraszam wszystkich, którzy odemnie wypożyczyli książki, o łaskawe oddanie takowych w jak najkrótszym czasie.

Tadeusz Romanowicz.

Dla pp. prenumerujących „Dziennik lwowski“ z przesyłką trzy razy na tydzień dołącza się dodatek.

Pierwsza krajowa Fabryka

Żaluzyj i Storów drewnianych

J. S. Jürgensa

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod liczbą 306,

przyjmuje i wykonywa jak najstaranniej i najspiesznej wszelkie

zamówienia

po cenach daleko tańszych jak za granicą

na story i żaluzye drewniane w różnych kolorach, parawaniki, zasłony do okien, przed piece i kominki. — Przykrycia i podstawki na stoły i pod karawki. — Naśladujące dywany nad łóżkami i pod broń. — Antypedia do ołtarzów. — Draperye do okien i t. d. wszystko z patyczków elegancko wykończono.

W Krakowie przyjmuje handel pod firmą **F. Bruno Hahn** przy ulicy Grodzkiej wszelkie zamówienia, gdzie również wzory i cenniki udzielają się do przejrzenia jak najchętniej.

W Czerniowcach handel pod firmą **W. Wexler.**

1268-3-6-T

Obwieszczenie.

Rządowa fabryka żelaza w Mizuniu w Stryjskiem wyrabia wszelkie: maszyny, sztachety, balkony, rury i t. p. również podejmuje wyrób maszyn i narzędzi gospodarczych i reparacye takowych, a mając materyał palny w nizkiej cenie, oraz wielką siłę wodną, jest wstanie te roboty po bardzo nizkich cenach dostarczać.

Mizuń 3. Marca 1869.

Od Zarządu fabryki żelaza.

1274-2-3

Elektro-magnetyczne leczenie.

Dr. med. **Załużny**, który przez 12 lat Zakład Elektro-magnetycznego leczenia utrzymywał w Wiedniu, podaje do wiadomości, iż teraz osiadł we Lwowie, i tu będzie chorym lekarskiej rady udzielać i także elektro-magnetycznie leczyć.

Leczenie elektro-magnetyczne żadnych bólów nie sprawia, i najskuteczniejszym jest środkiem na reumatyczne i artryczne słabości, na ból głowy, migrenę i na wszystkie bóle nerwowe i kurczowo, na słabe nerwy i na osłabienie tak całego organizmu jak i pojedyńczych organów, szczególnie żołądka i genitallów, na bladnicę, bicie serca, astmę, irytacye spinalne, paraliże, skrofuliczne i hemoroidalne słabości, na słaby słuch i głuchotę, a osobliwie na słabe oczy i ślepotę i t. d.

Ordynacya codziennie od 10. do 1. godziny.

☛ Mieszka we Lwowie przy placu św. Ducha pod l. 43. 1264-2-3

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu

we LWOWIE,

podaje do publicznej wiadomości, iż

od **1. listopada 1867** począwszy stopę % z **3½** na **4%**

podwyższyła,

4%towe ASYGNATY KASOWE

z 8dniowem wypowiedzeniem wydaje i że **wszelkie** jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**

od powyższego dnia począwszy, 1135-11-?

po **4** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane są.

Wezwanie.

Pana Jana W. we Lwowie przy ulicy Jezuickiej pod l. 584, wzywam, by raczył dłużną mi kwotę zlr. 60 ct. 78 za inseraty do dni ośmin od dzisiejszej daty zapłacić, w przeciwnem bowiem razie będę zmuszonym całe nazwisko i godność wyrazić.

Lwów, dnia 10. marca 1869 r.

A. J. P.

Otwierając z dniem **6 Marca r. b.** na mocy upoważnienia W. Rady szkolnej krajowej

Żeński zakład naukowy

urządzony w sposób dla szkół głównych przepisany, polecam go uwzględnieniu Szanownych Rodziców i Opiekunów.

Lwów 28go lutego 1869.

Filipina Czemeryńska.

przy ulicy Sykstuskiej w domu pod l. 118 2/4

1266-3-3

Najlepsze źródło do nabycia!

LONDYŃSKI SKŁAD

Herbaty, Kawy i RUMU

we Lwowie

u Juliusza Adama

w Rynku pod liczbą 54.

Likiery

po cenach fabrycznych.

Cenniki udzielają się bezpłatnie.

1027-29-50T.

Trzysta zakładów lekarskich i przeszło 2000 lekarzy oświadczyło, że nie znachodzi się odpowiedniej skutkujący środek lecząco pożywny dla słabych i powracających do zdrowia, jak HOFFA wyroby słodowe.

Do głównego składu nadwornego liweranta Pana *Jana Hoffa* w Wiedniu, Kärtnerring, 11.

Wiedeń, ces. kr. Fizyk miastowy Dr. Granichstätten: Od świetnego wiedeńskiego Magistatu mnie do chemicznego rozbioru przysłany i przez pana Profesora Kletzińskiego chemicznie rozpoznany Hoffa Extrakt słodowy, zawiera w sobie części medycynalne, przez które na niestrawność, rozdrażnienie piersi, chudnienie, trawiącą gorączkę pomocnym jest, i dla swych uspakajających, pożywnych i posilających własności z wielkim i pożądanym skutkiem użyty być może. — Paryż, ces. gł. spital wojskowy: Hoffa wyroby słodowe udowodniają się jako najwyborniejsze środki leżąco pożywne. — Petersburg, ces. Szpital gł. Hoffa Extrakt słodowy i Czekolada słodowa, skutkują pocieszająco i szybko. — Berlin, Lazaret koszar cesarza Franciszka; Hoffa wyroby słodowe wywierają nadzwyczajne zbawienne skutki. — Bolonia, Szpital gł. Hoffa Extrakt słodowy zasługuje jako środek lecząco pożywny, na największą uwagę. — Dr. Gürtler, nadlekarz w Iwańsku, pisze pod dniem 22. Grudnia 1868: Pański Extrakt słodowy i czekolada słodowa, skutkowały u moich pacyentów wyśmienicie męczący kaszel się uspokoił, apetyt i dawniej zbywający sen nastąpiły przeciw wszelkiej nadziei.

☛ Jedynie prawdziwe Hoffa Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego. Słodowa Czekolada zdrowia i Karmelki z Ekstraktu słodowego, są do nabycia tylko w Wiedniu, Kärtnerring, 11. — Na etykietach flaszek znajduje się podpis **Jan Hoff**.

Ceny na miejscu w Wiedniu: Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego z szkłem i opakowaniem: 6 flaszek 3 zlr. 70 ct, 13 flaszek 7 zlr, 28 flaszek 14 zlr, 58 flaszek 27 zlr. 30 ct., 120 flaszek 55 zlr. Słodowa Czekolada zdrowia. Nr. 1 Jeden funt 2 zlr. 40 ct., Nr. II 1 zlr. 60 ct., Przy odbiorze 5 funtów ½ funta bezpłatnie, przyodbio. 10 funtów 1¼ funta Proszek ze słodowej Czekolady dla dzieci ssących w zastępstwie zbywającego pokarmu 80 i 40 ct., Słodowe — Karmelki na piersi 60 i 30 ct.

Powyższe wyroby Jana Hoffa z Extraktu słodowego są do nabycia we Lwowie: w aptekach pp. Piotra Mikolasza, A. Berlinera i Zyg. Ruckera, u pp. Markiewicza i Wojczyńskiego, J. F. Kleina wdowy i Jakóba Pieper. 1197-6-7-T

W doskonałym gatunku cały

Ubiór Zimowy,

dobrze watowany sardut zimowy, spodnie i kamizelka

☛ **złr. 24,** ☚

Elegancko podszyty

Ubiór Salon. lub Balowy

Surdut lub frak, spodnie i kamizelka, z cienkiego, czarnego Peruwien,

☛ **złr. 24.** ☚

dalej po najumiarkowańszych cenach:

Krótkie surduty zimowe podszyte	od zlr.	6	do zlr.	12
Surduty zimowe z podszewką lub bez	„	14	„	50
Surduty wierzchnie we wszelkich kolorach	„	8	„	28
Surduty wiosenne 1 lub 2 rzędach	„	6	„	28
Surduty do polowania we wszelkich gatunkach	„	6	„	24
Szlafroki z podszewką lub bez	„	8	„	28
Gunie do podróży z stejermarkskiego sukna z kapuzą	„	8	„	30
Futra do podróży z rozm. podb.	„	36	„	120
Futra miastowe z obkładami lub bez	„	40	„	200
Spodnie zimowe podług najnowszych wzorów	„	4	„	14
Kamizelki z różnych materyj	„	2.50	„	10

polecają się najusilniej w

W MAGAZYNIE SUKIEN

Keller & Alt,

Wien, Graben Nr. 3. I. Stock, zum „Stock im Eisen“, Ecke der Kärtnerstrasse.

Zamówienia z łaskawem dołączeniem **objętości piersi** [na około piersi i pleców], grubości w pasie [środkiem na około], długości **kroku** [od samego kroku aż do ziemi], uskuteczniają się sumiennie z przydaniem każdej posyłce pisemnego poręczenia, w którem się obowiązujemy, suknie od nas pobrane, oczekiwaniom nie odpowiadające, **bezwarunkowo** nazad przyjąć. ☛ Przenoszone suknie, sprzedają się mniej zamożnym jak najtaniej.

Ponieważ wszelkie nasze towary gotówką płacimy, z pierwszemi fabrykami krajowemi i zagranicznemi w bezpośrednim stosunku zostajemy, i nasze postępowanie dotąd zawsze jak najrzetelniejszem było, nie omieszkamy i nadal wszelkie wymagania, jak najodpowiedniejszym i najtańszym sposobem uskuteczniać.

Z poważaniem 1155-23

Keller & Alt, Graben Nr. 3, I. Stock zum „Stock im Eisen“.

Dobry towar, a robota najsumienniejsza

Nadzwyczaj korzystne i najpewniejsze umieszczenie kapitału.

nastręczają **Listy zastawne** c. k. uprz. galic.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO WŁOŚCIAŃSKIEGO.

1. Listy te oprocentowują się po **6 od sta** rocznie, kupony odsetkowe **nie podlegają opodatkowaniu** i wypłacane będą co pół roku na dniu 1. stycznia i 1. lipca.

2. Rzeczone obligacye biorą stosunkowo **udział w 50%** czystego zysku Zakładu.

3. Ściągnięcie takowych za wypłatą nominalnej wartości nastąpi najdalej w **piętnastu latach** drogą corocznego losowania.

4. Na wszystkich giełdach publicznych mogą one być użyte w obrocie handlowym i służyć jako kaucye, a kupony tych listów wypłacane będą bez wszelkich potrąceń **także i we Wiedniu w c. k. uprz. Banku związkowym** (*Vereinsbank.*)

5. Posiadacze tych listów zastawnych w wysokości 10.000 zlr. mają prawo głosowania na walnem zgromadzeniu Zakładu.

6. Za dokładne oprocentowanie, punktualną wypłatę dywidendy i ściągnięcie listów zastawnych w myśl statutów, poręcza Zakład całym swym majątkiem łącznie z funduszem rezerwowym, do którego wpływają oprócz wkładek wstępnych od członków, jeszcze i 30 procent rocznie z czystego zysku, tudzież odpowiada ogółem swoich hipotekowanych albo zastawem zabezpieczonych kapitałów.

7. Kwoty, na które obligacye opiewają, użyte zostały na pożyczki dla gospodarstw gruntowych, a mianowicie jako pierwsze pozycye, i to tylko do połowy wartości gruntu (budynków nie wliczając), przyczem przyjęto wartość gospodarstwa według sto razy wziętej kwoty stałego podatkn gruntowegoz pominięciem dodatku.

8. Przed wystawieniem tych obligacyj wykazano pod kontrolą c. k. komisarza rządowego, że odnośne kwoty hipotekarnie, albo uzyskanem sądownie prawem zastawu, zostały zabezpieczone na obciążonem pożyczką gospodarstwie; prócz tego

9. Poręcza za wszelkie zobowiązania Zakładu, względem osób trzecich przyjęte, co najmniej **dziesięta część** wszystkich udzielonych przez zakład pożyczek, które nbiegający się o pożyczkę uiścili gotówką do majątku zakładowego tytułem wkładek udziałowych.

10. Nadto poręczają **wzajemnie i solidarnie** także wszyscy dłużnicy do jednego powiatu należący za wszelkie w tym powiecie udzielone przez Zakład pożyczki.

Zważywszy, że Zakład udziela pożyczki za przyzwolonemi temuż 12-procentowemi odsetkami; dalej, że właścicielom mniejszych posiadłości w Galicyi i Bukowinie, którzy więcej niż trzy piąte części ludności stanowią i tyleż ziemi zajmują, żadne inne źródła do zaczerpnięcia kapitałów nie są przystępne, i że z tej przyczyny przy tak znacznej potrzebie kapitałów dla gospodarstw w obudwóch tych krajach koronnych, wszystkie kapitały, któremi Zakład rozporządza, ciągłe znajdą spożytkowanie; zważywszy nareszcie, że Zakład od wszelkich strat wielostronnie jest zabezpieczony: przeto spodziewać się należy z pewnością znacznej dywidendy.

Listy zastawne ces. król. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego zasługują więc tembardziej na szczególne uwzględnienie kapitalistów, ile że takowe z jednej strony jako listy zastawne nastręczają umieszczenie kapitału korzystne i pewne, zabezpieczone majątkiem ziemskim i **solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy** uzdolnionych do kredytu, z drugiej zaś strony podają one właścicielom wszelkie prawa i korzyści, które uzyskują współuczestnicy w przedsiębiorstwach **akcyjnych.**

Powyższe obligacye sprzedaje i nabywa kantor **J. H. Kaufmanna i Spółki,**

ulica Karola Ludwika pod l. 4.

1234-10-24T

Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Romanowicz.

Czcionkami wydawcy Dr. H. Jasieńskiego.